

KONIN \ 35 wernisaż w galerii „Giotto”

Klimat miejsca

Było tak ciasno, że trudno było się między gośćmi przeciskać. Tak jest zawsze. Do Galerii Pięknego Przedmiotu „Giotto” od kilku lat ściągają miłośników sztuki. — Nas najbardziej cieszy, że na każdy wernisaż przychodzą, oprócz stałych gości, nowi. Z reguły to znajomi znajomych. I zostają. To wielkie zobowiązanie. Mimo kłopotów, jak w przypadku każdego „galernika”, staramy się nie zawieść ich nadziei — mówi Mirosława Dimitrow, właścicielka „Giotta”.

Na najnowszym, już 35 wernisażu, zaprezentowano obrazy Joanny Kiersnowskiej i zdjęcia Tadeusza Topolskiego. Oboje mieszkają w Hajnówce, stąd i temat dzieł „Puszczańskie pejzaże”. Wystawę tak skomponowano, że czasami trudno, na pierwszy rzut oka, odgadnąć, które dzieło jest pastelą, a które zdjęciem. — Bo puszcza taka jest, zmienna i nieodgadniona — twierdzi pani Mirosława, sama zauroczona puszczą od czasu udziału w artystycznym plenerze, zorganizowanym w Hajnówce.

Rozmowy bywalców u „Giotta” krążą wokół „miodowych” kolorów puszczy. Właściciele galerii, Mirosława i Giotto Dimitrowowie, zwracają uwagę na inne dzieła, choćby niepozorny



Tym razem Mirosława Dimitrow zbierała laury za artystów i podziękowania za zorganizowanie 35 wernisażu.

szkic rzeźbiarski profesora Bazylego Wójtowicza, ich nauczyciela, skromnie stojący z boku.

— I już mogę powiedzieć, że będą kolejne wystawy — komunikuje gospodyni wieczoru. — Pierwszy raz od wielu lat udało się nam pozyskać sponsorów. Dobrodziejami są Urząd Miasta Konina i Kazimierz Wiktor-

ski, współwłaściciel przedstawicielstwa firmy ubezpieczeniowej UNIQA. Gdyby nie dobrodziejcie...

Dimitrowowie, razem z synem, są uparci. Kilka lat temu, gdy organizowali pierwsze wystawy, nikt nie dawał galerii szans na długą egzystencję. — W Koninie prywatna galeria,

gdy w Poznaniu padają? — pukano się w czoło. Odpowiedzią na „krakanie” były kolejne wystawy, między innymi artystów poznańskich. Przed świętami wielkanocnymi będzie u „Giotta” wystawa malarstwa na jedwabiu, potem kolejna niespodzianka.

Andrzej Dusza